

8: 26
M 26

SPRAWOZDANIE

o dwóch pracach konkursowych na temat:

„Polskie pieśni kościelne, używane
w kościołach katolickich od najdawniejszych
czasów aż do końca XVI wieku,“

podał

Prof. Dr. Nehring.

POZNAŃ.

CZCIONKAMI Drukarni Dziennika Poznańskiego.

1891.

Mg 966

SPRAWOZDANIE

o dwóch pracach konkursowych na temat:

„Polskie pieśni kościelne, używane
w kościołach katolickich od najdawniejszych
czasów aż do końca XVI wieku,“

podał

Prof. Dr. Nehring.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH I
BIBLIOTEK
00-320 Warszawa, ul. Nowy Świat 76
Tel. 28-90 63

POZNAŃ.

CZCIONKAMI DRUKARNI DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO.

1891.



Odbitka z Rocznika Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego
Tom XVIII, Zeszyt I.

7559

Temat podjęty przez autora pracy konkursowej z dewizą wziętą z psalmów, jest i bardzo wdzięczny i zasługi pełny. Niektóre prace przygotowawcze: Nehringa, Bobowskiego, Kaliny, Pilata, Rymarkiewicza, Bruchnalskiego i innych, zachęcały do takiego zadania, ułatwiały jego spełnienie i budziły życzenie rozszerzenia studyów na poezję religijną polską wieku XVI, która jest jakoby dalszym ciągiem i udoskonaleniem poezji religijnej z wieku XV. Nagłącą przytem potrzebą było zebrać w jedną uporządkowaną całość znany dotąd zasób pieśni kościelnych i w ogóle nabożnych, bo z jednej strony rękopisy i stare druki, zawierające takie pieśni, są rzadko komu dostępne w zupełności, z drugiej zaś strony jedynie przy rozległym studyum, jakie poprzedzać powinno wydanie wszystkich pieśni religijnych, można tekst z pomyłek wszelkiego rodzaju oczyścić przez porównanie i przez krytykę rozległą i długim ćwiczeniem na jednym polu wprawioną.

Jest to niezaprzeczenie rzetelną zasługą Towarzystwa Przyjaciół Nauk, że ogłoszeniem konkursu w wymienionym kierunku pobudziło odpowiednie siły do pracy, większą będzie ta, że postara się o należyte wydanie pieśni religijnych aż do końca XVI wieku. Materiał do tego jest przygotowany w dwóch do konkursu nadesłanych pracach, szczególnie w jednej z nich, mającej motto z psalmów (str. 480 in folio oprócz wstępu), w tak metodyczny i krytyczny sposób, że praca ta z małemi zmianami i koniecznym dodatkiem słownika, którego autor nie zdołał wygotować na czas, może niebawem być oddaną do druku wraz z wstępem i aparatem krytycznym.

Wę wstępie autor stawia rzecz na gruncie właściwym pod względem historycznym w ogóle: na pytanie, kiedy, wśród jakich okoliczności i przez kogo śpiewy nabożne, dopuszczane do pewnego czasu przy uroczystych procesjach, na pielgrzymkach, odpustach i t. d., wprowadzone zostały do kościoła, odpowiada, że przed wiekiem XV śpiewane były tylko w ograniczonej liczbie w niektóre uroczyste święta zwyczajem uświęcone stare pieśni, że wiek XV nie wiele w tem zmienił pomimo cisnących się do kościoła nowych pieśni, że dopiero w wieku XVI śpiew pobożny ludowy zyskał niewątpliwie przyjęcie w kościele katolickim, chociaż też jeszcze więcej z ograniczeniem do niektórych świąt i pieśni starożytnych. Wielki zasób pieśni religijnych, które doszły do naszych czasów, nie należy do pieśni kościelnych, chociaż nie wiemy, czy one były do pobożnego czytania przeznaczone, lub czy niektóre z nich były przeznaczone do innego użytku (możnaby się domyślać, że do śpiewania po domach, lub w ogóle po za kościołem).

Taki mniej więcej pogląd, stósujący się nie tylko do samej Polski, wysnuty ze szczupłych wiadomości i analogii krajów chrześcijańskich, jest jedynie trafnym przewodnikiem i komentarzem przy rozpatrzeniu się w poważnej liczbie pieśni religijnych polskich, chroni od pomyłek i wytyka drogę do dalszych poszukiwań.

Oddając autorowi w zupełności, co mu się słusznie należy, rozumiem, że mam też prawo żądać, aby powyżej ze wstępu streszczony nabytek naukowy przedstawiony był w stanowczych miejscach z większą ścisłością i oględnością. Pominąwszy pierwsze uwagi wstępu, gdzie w niejasnych i nieco sprzecznych słowach mówi o stósunku Polski do zachodu pod względem prawowierności i pod względem kościelnym, o rozbrzmiewających pieśniach w narodowym języku w wielkiej Morawie, co wedle autora jest tylko prawdopodobnem, w gruncie zaś rzeczy dla polskiej hymnologii obojętnem, to przedewszystkiem nie zupełnie wystarczająco są wystawione niektóre zasadnicze punkty jego twierdzeń we wstępie. Argumentacją towarzyszącą twierdzeniu, że kolendy przyszły do Polski z zachodu, czego oprócz równego w ogóle charakteru ma dowodzić wspólna nazwa, da-

lój, że lud przy igrzyskach religijnych śpiewał pieśni nabożne, że takie pieśni śpiewane przy przedstawieniach scenicznych są jakoby sukcesją po owych pieśniach przy igrzyskach dawniejszych, doprowadził autor tylko do pewnego stopnia prawdopodobieństwa; winien temu niezawodnie niedostatek naszych wiadomości, należało się to jednak w formie wykładu i mniej pewnym tonie uwydatnić. Dalszemu zaś twierdzeniu, że lud wprowadził w Polsce pieśń nabożną do kościoła i śpiewał ją więc w czasie mszy św., także brak ścisłego dowodu, bo konstytucya Gnieźnieńskiego synodu z roku 1602 tego nie dowodzi. Nie rozstrzygnięte też jest pytanie, czy laicy, które stanowią zawiązek poczty religijnej, były naśladowaniem czy też wyrosły z gruntu rodzimego, jak w Niemczech, przez zawyrokowanie, że na te pierwociny złożyły się wspólnie obydwaj pierwiastki, owszem w rozprawie autora nie brak wskazówek, że te pierwiosnki tworzone były wedle wzorów obcych (znaczny procent w wyższym i wykształconem duchowieństwie w Polsce był cudzoziemski); w późniejszym rozwinięciu przyznać należy pewną samodzielność. Nie dostaje też poglądom autora co do pieśni kościelnych w wieku XVI tej ścisłości, jaka jego pracę w ogóle odznacza; tu należało się dwie rzeczy dokładnie odróżnić: śpiewanie w kościele przy mszy św. i śpiewanie przy innych okazjach; dekrety synodu Gnieźnieńskiego z r. 1602 i synodu Chełmińskiego z r. 1604 używają w tym względzie ścisłych wyrażen. Z takiego punktu widzenia pierwszy fakt przytoczony przez autora, to jest pieśni podane przez Opecia (r. 1522) z dodatkiem „na procesyą“, który to dodatek autor zresztą trafnie ocenia, będzie tylko potwierdzeniem dawnego i znanego zwyczaju śpiewania pieśni nabożnych przy procesyach, pielgrzymkach i t. d. (por. wyrażenie autora co do pieśni czeskiej „Hospodine pomiluj ny“ na str. V). Wreszcie nie znajdujemy cytatu stwierdzającego słowa autora, że oświadczenie Hozyusza w *Confessio* r. 1560 wywołane było zarzutami dyssydentów, iż pieśni nabożne w kościele katolickim były zabronione; autor wypuścił przez to z ręki materyał do objaśnienia rzeczy. Jeszcze w jednym punkcie autor poszedł raczej za przekonaniem własnem, aniżeli drogą oględneho sądu, na

twierdzenie bowiem, że Franciszkanie „po klasztorach urządzali jasełka w wieku XV“ w Polsce (str. XXXI) pieśń N. XLVII nie jest dostatecznym dowodem, tylko wskazówką.

W zasadniczych tych ustępach wstępu autor niezawodnie ścieśni lub sprostuje swoje twierdzenia, stósując je dokładnie do materyału, jakim się posługuje w argumentacyi. Równolegle z temi wywodami, które pomimo zbyt daleko posuniętych twierdzeń zasługują na szczere uznanie, idą drugorzędne objaśnienia, uwagi i cytaty, które także jeszcze na bliższą uwagę zasługują. Mówiąc o przerabianiu polskich pieśni nabożnych z czeskich, autor zapewnia, że większe podobieństwo języka polskiego do czeskiego w dawniejszych czasach ułatwiło taką procedurę: w rzeczywistości w pierwszych wiekach chrześcijańskiej epoki dwa te języki miały już w ogóle te same wybitne charaktery i te różnice, które dzisiaj mają. — Z zapiski przytoczonej przez Feifalika *Altöechische Leiche* etc. str. 19, która wedle tego poręczyciela pochodzi „von einem unbekanntem Verfasser des XV Jahrhunderts“ (wyrażenie więc autora „z czasów husyckich“ jest niedokładne), wspominającej o zakazie śpiewania pieśni nabożnych, wnosi autor, że tam jest mowa o woli ludzi występującej przeciw śpiewaniu pieśni „Hospodine pomiluj ny“, co jest wnioskiem zbyt subtelnym, owa wzmianka o zakazie dotyczy w ogóle „bonas vulgares canciones“ i t. d., ale o pieśni „Hospodine pomiluj ny“ nie ma tam wprost mowy. — Zresztą należałoby się sądy i uwagi o najdawniejszych pieśniach religijnych czeskich zmodyfikować wedle rozprawy Józ. Jungmanna w „Rozbor staročeské literatury“, gdzie z manuskryptu Pragskiego z końca XIV wieku (w publ. bibl. sig. VII, F. 30) przytoczonych jest 18 pieśni nabożnych. Również domaga się stósownej poprawki wzmianka tycząca się książeczki podręcznej dla bractwa św. Franciszka, znajdującej się w Kórniku, jakoby ona pochodziła z XV wieku; pochodzi ona bowiem z roku mniej więcej 1523, o czem pisałem w *Archiv für slavische Philologie* I, 155. — Wreszcie winienby autor jeszcze raz wziąć pod rozwagę twierdzenie wypowiedziane na str. XXXIII, że Jan Kochanowski przysłał pieśń „Czego chcesz od nas, Panie, za twe wielkie dary“,

z Francji do Polski, twierdzenie zresztą powtarzane po wiele razy i oparte na opowiadaniu Herburta w *Herkulesie Słowiańskim* Kaspra Miaskowskiego z roku 1612 i w wydaniach późniejszych; tymczasem pieśń ta jest bez wątpienia owocem długoletniej pracy Kochanowskiego nad psalmami, a na przeciw opowiadaniu Herburta stawają dość ważne wątpliwości; zob. Arch. f. slav. Phil. IX, 441; por. VIII, 495.

Wielkim niedostatkim tej części ogólnej (we wstępie) jest pominięcie formy poetycznej pieśni religijnych polskich z wieku XV i XVI. Autor zapewne nie znał jeszcze rozprawy Bruchnalskiego; w ostatecznej redakcyi przed drukiem zapewne określi w tym względzie swoje stanowisko.

Właściwa praca autora, idąca po wstępie przez kilkaset stron arkuszy, zawiera głównie teksty stu kilkudziesięciu pieśni, opatrzone krytycznym aparatem, i rozpada się na dwie części, z których jedna obejmuje wiek XV, druga wiek XVI: jest to więc wydanie krytyczne pieśni religijnych polskich z dwóch wieków, o ile być może, zupełne, i w tem jest główna, bardzo wielka zasługa autora. Sam zbiór tak poważny i tak starannie opracowany już jest niepospolitą zasługą, zwiększa go jeszcze obfity zasób uwag krytycznych, dotyczących się źródeł, epoki, tekstu pieśni i t. d.

Następujące uwagi mają na celu wskazać niektóre niedostatki, które z tak wyczerpującej pracy domagają się usunięcia lub stósownych objaśnień. W obszernym ustępie o Bogarodzicy, gdzie w rozprawie autora rzecz rozchodzi się głównie o rekonstrukcyę zwrotki 2, brak wykazu literatury, wyłożenia kwestyi głównych i spornych, krytycznego rozpatrzenia tekstów wedle ich zależności od siebie lub od pierwowzorów, choćby za innymi, braknie dokładnego cytatu np. w tem miejscu, że zwrotek 4 lud w Galicyi śpiewał, dalej wykazu pokrewieństwa z tekstami czeskiemi i t. d., należało też przycisk położyć na to, że Bogarodzica jest przeważnie pieśnią ojczystą „patrium carmen“ i tylko tu i owdzie przypomina starsze wzory obce. Do tegoż ustępu o Bogarodzicy dodaje jeszcze drobne uwagi, że ton polemiczny przeciw prof. Kalinie jest niewłaściwy; że w re-

konstrukcy Nehringa strofy 2 wyraz bożycze nie ma być dopełniaczem, ale przymiōtnikiem (do głōsy); że „Bóg wznidzie“ w poprawce Kaliny może być aoristem. — W ustępie o tłumaczeniu hymnu Salve Regina nie uwzględnił autor tekstu lwowskiego wydanego przez prof. L. Malinowskiego w *Rozprawach Akad. Krak. wydz. filol.* Tom XIII por. recenzją w *Kwartalniku Historycznym* t. IV, str. 311, co się tłumaczy tem, że tekst ten nie mógł mu być jeszcze znany. — W pieśni do N. P. Maryi z Juszyńskiego (str. 34) należy się tekst w kilku miejscach sprostować, mianowicie tam gdzie Juszyński kursywą drukował. — Pieśni Łysogorskich (str. 39 n.) liczy autor koniecznie 6, nawet „początek pieśni nowj“ do nich zalicza, choć on pieśnią nie jest, tylko wstępem. Marka z Słup Wschowskiego nazywa autor kopistą dla błędów i broni zdania dr. Bobowskiego, że autorem wszystkich „sześciu“ pieśni jest nieznanemu poecie, wyklucza jednak szóstą, wszystko we formie polemicznj. Polemika może być pożądaną, ale konieczną rzeczą jest położenie rzeczy wyraźnie wypowiedzieć. — Na str. 44 mówi autor o skargach Maryi z niedostateczną znajomością literatury. — Legendę o św. Aleksym zalicza autor do pieśni niewiadomo dla czego; przeciwko takiemu przypuszczeniu, wypowiedzianemu przez wydawcę w *Rozprawach Ak. Krak. wydz. fil. IV*, 1878 oświadczyłem się z ważnych powodów w *Arch. f. slav. Phil. II*, 372. — Pomiędzy dekalogami XV wieku braknie dekalogu wierszowanego z kazań Gnieźnieńskich. W przykazaniu 8 domyśla się autor pierwotnie tenoru takiego: „Nie mów na swego bliźniego Lści, świadectwa fałszywego, tymczasem lścią (= podstępem) mają 4 teksty, lści tylko 2; przytem nie wydaje się być prawdopodobnem wyrażenie: mówić leść (dolūm dicere), raczj było w pierwotnym teksie lścią, może była odmianka lże, jak ma jeden tekst, t. j. kłamstwa.

Teksty z wieku XVI są poprawniejsze, więc też aparat krytyczny jest mniej obfity. Kilkanaście pieśni znajdujących się w książeczce do modlitwy dla Zygmunta I odpisał autor począsci z uwagami z rozprawy Hanusza w *Rozprawach Ak. Krak. wyd. fil. t. XI*, ale sprawdzał także tekst polski z pomocą łacińskiego i uzupełniał uwagi krytyczne Hanusza. — Co autor

o wzorach i autorach pieśni w *Żywocie Chrystusa* Opecia mówi, co tam w krótkich słowach podaje jako rezultat swoich dochodzeń, jest uznania godnym; oryginału pieśni XXII znaleźć nie mógł, ale mógł zauważyć podobieństwo w sytuacji z pieśnią poprzedzającą na Boże Narodzenie (N. XXI); wskazówki co do pieśni XXVI (u Opecia 171) i XXVII (Opec l. c.) są za skąpe, zresztą w pieśni XXVII strofa 2 jest dosłownie pieśnią z *Kancyonału* z r. 1521 (zob. u Juszyńskiego wstęp), tylko że u X. Juszyńskiego jest poprawnie: „nam na przykład dan jest“; szkoda, że jak w wielu miejscach, tak i tu braknie uwagi, że tę pieśń (strofę 2) do dziś dnia po parafiach na Wielkanocnych procesjach śpiewają. — Do Nr. XLV dodaje, że autor pomimo zastrzeżenia, że Nehring w *Alt polnische Denkmäler* 302 pieśń tę podał wedle tekstu przepisane go przez dr. Kętrzyńskiego z manuskryptu z początku XVI wieku (epoka tylko w przybliżeniu podana) z tego oddruku nie podał wariantów. Należy się w tym przedmiocie jeszcze prócz tego uwzględnić tekst podany przez Sowińskiego (Marienburgski) wedle podobizny w *Słowniku muzyków polskich*, który to tekst dość zgodny jest z tekstem podanym przez Bystronia w *Pracach filologicznych* I, 393.

Kilkadziesiąt pieśni z wieku XVI w największej części nieznanych, ogłoszonych z dwóch rękopisów (Puławskiego i Kórnickiego) jest bardzo cennym nabytkiem dla nauki; wydanie ich (wielka część znajduje się w obydwóch rękopisach) nie ogranicza się do starannie odpisanego tekstu, ale opatrzone jest w odmianki i uwagi cenne. Uwagi te tylko w nie wielu miejscach domagają się ponownego rozpatrzenia: w pieśni LXXXVII autor wprawdzie odgadł myśl w strofie 57, ale tam czytać należy: Chocia dwie albo trzy, Na te rada patrzy. Do strony 11 Nr. LXXXXI dodaje, że na rozmić zam. rozumieć Linde kilka przykładów przytacza z *Jak. Żebrowskiego*. Tu i owdzie braknie uwagi do zepsutego tekstu, jest tylko w tekście (sic); w pieśni LXXXII nie poprawiono wodząc dzieciątko na rodząc dz. Braknie też w wielu miejscach objaśnienia do niezwykłych wyrażań, n. p. niestójcie, niestocie (strofa 13 w num. LXXXXI = dziś, niestety), hewdzie w pieśni num. 99 i t. d., ale to niewąt-

pliwie będzie w słowniku. Do pieśni o niepokalanem poczęciu N. P. Maryi braknie historycznego przypomnienia, że Franciszkanie w średnich wiekach propagowali po klasztorach swoich wiarę w nieskalane poczęcie.

Przy pieśniach Sępa Szarzyńskiego nie wskazane równoległe miejsca z Kochanowskiego i reminiscencye z poetów rzymskich, n. p. w Nr. 141 „zgodne wiodąc spory“ = *discors discordia* w Owidyuszu *Met.* I, 423; w pieśniach postnych zostały niektóre miejsca błędne bez objaśnienia i bez zastrzeżenia; przy pieśni o św. Sebastyanie należało się z kronik wysledzić, kiedy pieśń ta mogła być ułożona (n. p. r. 1572 panowało straszne morowe powietrze w Polsce).

Jedna jeszcze uwaga zasługiwałaby na uwzględnienie w jakikolwiek sposób. Niektóre myśli, porównania, modlitwy, wyrażenia powtarzają się w pieśniach¹⁾; należałoby się zwrócić uwagę na te echa, które są dowodem pewnej ciągłości hymnologii polskiej. Stósuje się to nie tylko do pieśni z wieku XV, ale i do licznych pieśni z dwóch rękopisów wieku XVI: zasób myśli, obrazów i motywów powtarza się w nich, tak że n. p. niektóre pieśni jasełkowe treścią i pochodem myśli są do siebie podobne; w przeróżnych zaś pieśniach są reminiscencye współczesnych lub dawniejszych. Rejestrowanie podobieństw i przypomnień byłoby jednak autora w pracy tak rozległej hamowało i bezwątpienia spostrzeżenia tego rodzaju w jedno zebrane lepiej we wstępie wydać się mogą, aniżeli w rozproszonych uwagach pod linią.

Tak się przedstawia sąd ogólny i szczegółowy o nader sumiennej pracy autora, który wziął za dewizę słowa psalmu 113: *Non mortui laudabunt te Domine* i t. d. Autor obeznany nie tylko z przedmiotem samym i literaturą o nim, ale i odnośną literaturą łacińską, niemiecką i czeską, obeznany nadto z starszą literaturą polską dokładnie, pełną i pewną ręką czerpie z bogatego źródła wiadomości i daje gwarancją prawdopodobieństwa, gdzie stawia domysły, rzadko się myli, wszędzie daje dowody wytrawnej pracy i wytrawnego sądu. Praca jego może bez-

1) Cf. Bobowski *Pol. poezya* str. 50.

warunkowo być poleconą do nagrody już w tej formie, w jakiej została oddana, z zastrzeżeniem jednak dodania słownika; jednakże pożądane byłyby pewne zmiany w myśl powyższych uwag, również pożądaniem byłoby przejrzenie niektórych śpiewników duchownych polskich z XVI i XVII wieku, i zużytkowanie rozprawy Konrada: *Posvatna piseň polská etc.*

Druga praca podana do konkursu ma taki tytuł: „Pieśni polskie kościelne używane w kościołach katolickich itd. aż do końca XVI wieku“ i obejmuje 3 duże zeszyty in folio: A, B i C, z których ostatni zawiera uzupełnienia. Opatrzona jest dewizą: *Facilius aliis addere.*

Autor zebrał znaczną liczbę pieśni z wieku XV i bardzo poważną ilość takich, które odnosi do wieku XVI; podział jest bez względu na epokę wedle treści. Pomiędzy kilkuset pieśniami największa część, jak to naturalną jest rzeczą, jest z wieku XVI, licząc w to i takie, które na nazwę pieśni nie zasługują, jak *Rozmowa duszy z Bogiem „Pomaga Bóg“*, która nie ma wcale formy poetycznej. Pomiędzy pieśniami, które pochodzą z wieku XVI albo które autor do tej epoki odnosi, znajduje się obok wielu, które autor skrętnie zebrał z książek lub rękopisów XVI wieku, dużo takich, które mieszczą się w śpiewnikach XVII, XVIII a nawet dopiero XIX wieku; za powtórzenie pieśni ujętych drukiem lub pismem w wieku XVI, szczególnież za przypomnienie pieśni ze zbioru *Laterny*, należy się autorowi niezaprzeczenie szczerze uznanie, chociaż zapewne nie wyczerpnął w tym względzie wszystkiego, bo wiele pieśni było w XVI wieku drukowanych osobno; nie podał dalej pieśni pobożnych w komedyi *mięso-pustnej* publikowanej w *Pracach filologicznych II* przez A. Kalinę; nie znał i nie podał pieśni umieszczonych w rękopiśmiennym *modlitewniku króla Zygmunta I* a ogłoszonych przez Jana Hanusza, przez co zostały pieśni Nr. 79, 80, 320 i inne bez należytego objaśnienia; nie znał i nie podał *Pieśni postnych* drukowanych w XVI wieku (*Estreicher 180*), przez co do Nr. 166 braknie tła i aparatu krytycznego itd.; nigdzie też nie uczynił wzmianki o śpiewniku *Wujka*, który wedle X. Klejnowskiego (*Bibl. pisarzy Tow. Jez.*) wyszedł r. 1594,

nie mówiąc o rękopiśmiennych zbiorach, np. Kornickim, o którym Wiszniewski wspomina, a który autor pominął milczeniem. Nie postarał się też autor o Wujka „Godzinki o N. P. Maryi“ in 12^o (zapewne z w. XVI), które byłyby do jego wywodów i jego zbioru nader przydatne; w dokładnej monografii pożądane były przynajmniej bibliograficzne wiadomości o takich książkach, jak np. Groickiego *Pieśni duchowne* z r. 1559, wiadomość o polemice między Laterną a Kraińskim itd. (zob. w Juszyńskim s. v. Groicki, Laterna etc.). — Liczbę zaś takich pieśni, które w wieku XVII były spisane lub drukowane a mogły pochodzić z wieku XVI, mógł autor znacznie pomnożyć z przeróżnych książek ascetycznych tego wieku, jak np. „Bractwo św. Anny w Poznaniu przez Ojca M. z Kościana Bernardyna zebrane i spisane, a potem wydane r. 1606“, gdzie jest pieśń o św. Annie „Chwalmyż Boga z wysokości — Dziękujmy jego miłości“ — przynajmniej bardzo bliska wieku XVI, *Nowa Szafarnia o brokó w duchownych* r. 1605 („Chwała, cześć Bogu wiecznemu“ itd.). Dochodzenie jednakże epoki powstania pieśni spisanych lub drukowanych w wieku XVII, szczególnie w późniejszych lat dziesiątkach, w wieku XVIII a nawet XIX jest nader trudne, a wciąganie takich pieśni w rejestr pieśni religijnych XVI wieku jest wątpliwéj wartości, jeżeli materyał nie jest zupełny i jeżeli go nie weźmie w obrachunek najściślejsza metoda; niebaczne zawyrokowanie jest w skutkach szkodliwsze, aniżeli przemilczenie. Za autorem, który bardzo pilnie i skwapliwie śledził za pieśniami z wieku XVI, przemawia uniewinniający go ten wzgląd, że trudno na razie zorientować się w bogatym materyale pieśni polskich religijnych dawniejszych; jednakże i w tym względzie jedna okoliczność przemawia przeciwko niemu, to że ze śpiewnika Jagodyńskiego nie uczynił odpowiedniego użytku. Śpiewnik Jagodyńskiego figuruje w jego skrętnéj pracy z datą r. 1695 (obszerniej o tem w B. str. 16), co jest najzupełniej słusznem, ale Jagodyński żył i pisał nie na końcu, lecz na początku XVII wieku, o czem każda dokładniejsza bibliografia uczy, więc nie on „wydał“ *Zbiór pieśni* etc.; mógł więc autor na tym punkcie oprzeć

swoje zapatrywanie, że wielka część umieszczonych w zbiorze Jagodyńskiego pieśni „zreformowanych“ sięga wieku XVI. Tego autor nie uczynił, nigdzie bowiem w uwagach i uzupełnieniach nie ma wzmianki krytyczno-bibliograficznej o śpiewniku Jagodyńskiego.

Nie wahamy się wypowiedzieć zdania, że praca autora, pod względem pilności w zebraniu pieśni odnoszących się według jego zdania do wieku XVI zasługuje na bezwzględne uznanie, ale metoda krytyczna, jakiej się trzymał w zebraniu i ocenieniu pieśni nie tylko z wieku XVI, ale i innych na takie uznanie nie zasługuje.

Nasamprzód autor zaniechał opatrzyć cytowane przez siebie ze zbiorów późniejszych pieśni w bardzo wielu miejscach bibliograficznymi uwagami: do pieśni Nr. 76 i i. rękopis „na okładce książki z r. 1620“ (zład, jak się zdaje, wziął autor cztery pieśni, ale je przytoczył tylko początkowemi wierszami, z dodatkiem *ultra non habeo*) nie jest opisany, nie wiemy, gdzie ta książka się znajduje, co w sobie zawiera? itd. — Do pieśni Nr. 89 rękopis Gnieźnieński (z r. 1600?) oznaczony jest tylko odsyłaczem do rozprawy X. Surzyńskiego. — Harfa duchowna Marc. Laterny z r. 1598 nieopisana jest bibliograficznie; wydanie z r. 1598 zdaje się być wydaniem drugim, Klejnowski powołując się na Przyłęckiego przytacza dawniejsze wydanie z r. 1563, co zapewne jest mylne, ale należało się o tem wszystkim podać stósowną uwagę. — Pod Nr. 195 i nast. przytoczone są pieśni „z rękopisu Petersburskiego Q. 14, 53, (zapewne ten sam rękopis ma autor na myśli przy Nr. 239 „z rękopisu Petersburskiego X“ (?)), ale jaki to rękopis, z jakiej epoki, zład autor ma o nim wiadomość? o tem głucho milczenie; do tego rękopisu autor odnosi się w uzupełnieniach (C) tylko jeden raz na str. ostatniej, ale bez żadnej dokładnej wiadomości. — O „Pustyni“ 1715 nie ma żadnej bibliograficznej uwagi.

Bardzo ujemną stroną pracy autora jest, że wielką część pieśni wziętych z późniejszych zbiorów, nawet takich, jak Śpiewnik Mioduszewskiego z r. 1830, Śpiewnik Pelpliński z r. 1871 etc. odniósł do wieku XVI—bez dowodu.

Nawet wątpliwem jest pytanie, na które nie ma dostatecznej odpowiedzi, czy *Modlitewnik* z r. 1579 (?) rzeczywiście z tego pochodzi wieku: rok ten znachodzi się tylko w dekoracyjnych obwódkach wydania prawdopodobnie pierwszego użytego przez autora, a modlitwa o wielobnym Jacku (kanonizowanym r. 1594) tam umieszczona każe być ostrożnym; co zaś autor o tym zbiorze mówi w uzupełnieniach (C), nie daje wcale dokładnego wyobrażenia o tej książce. Miejscami autor sam nie ufa swoim przypuszczeniom co do epoki niektórych pieśni, nie jest więc pewnym, czy pieśni w rękopiśmie J. Z. (około r. 1680) są rzeczywiście z wieku XVI, czy więc np. pieśń Nr. 86 i inne z tej epoki pochodzą (zob. C); podobnie waha się co do *Gorzkich żalów* (z tegoż manuskryptu) pod Nr. 180 (w uwagach części C.); również jest wątpliwym co do Nr. 143 ze *Śpiewnika Mioduszewskiego* i co do pieśni „W żłobie leży, któż pobieży“ itd., czy ją wedle tradycji utworzył Skarga (C. str. przedost.). Co do Nr. 194, „Boże słowa, które Chrystus na krzyżu mówił“ itd. (pieśń wzięta z *Kancjonału O polskiego* r. 1830) autor nie dowiódł, żeby pieśń ta była stara, bo nawet ostatnia zwrotka, choć jest echem starożytniej pieśni, nie dowodzi jeszcze niczego o całości, a racye autora przytoczone w C. nie wytrzymują krytyki. — Zresztą autor w uzupełnieniach (C.) nie zadaje sobie trudu dowodzenia, że pieśni ze zbiorów XVII wieku i nast. wzięte pochodzą z wieku XVI, a tu i owdzie podjęte dowody są urywkowe, bez związku i nie są w stanie, przekonań autora wdrożyć czytelnikowi.

Wielkiem niedomaganiem pracy autora jest brak porządku i przejrzystości: wprawdzie część A. i B. zawierają teksty, część C. uzupełnienia (uwagi i objaśnienia), ale część A. i B. mieszczą także uwagi, np. odnoszące się do Bogarodzicy, tak że uwagi do tej pieśni mieszczą się w trzech częściach, rozrzucone bez potrzeby; dalej nie ma żadnego widocznego porządku w przytaczaniu pieśni samych, np. w A. idą od str. 83 pieśni na Boże Narodzenie wedle Wiszniewskiego, *Sprawozdań komisji językowej I*, *Jagodyńskiego* itd., tak że nie wiadomo, czy porządek kierowany jest względami chrono-

logicznymi czy przez wzgląd na treść; największy zaś nieład panuje w uzupełnieniach, gdzie nie tylko nie ma paginacji, ale uwagi odnoszą się do pieśni nie w tym porządku, w jakim one po sobie idą w A. i B., ale w porządku dowolnym i przypadkowym, z resztą tylko niewielka liczba pieśni doznała uwzględnienia w uwagach, największa zaś została bez objaśnienia; w części C. znajdują się jeszcze dodatkowe, w A. lub B. „opuszczone“ pieśni.

Ten brak porządku, dla którego jedynie przez wzgląd na rozległość przedmiotu i krótkość czasu (autor narzeka na brak czasu B. str. 53) można mieć wyrozumienie, ale który zarazem pokazuje, że autor pracował bez przygotowania i planu i poprzestał na podaniu materiału nawet w uwagach, odejmuje pracy wiele wartości, więc jej jeszcze ona traci przez to, że autor nie kierował się zasadami ścisłej krytyki, owszem stawia on dobrowolnie w opozycji do niej. Trudno w „Przesłankach“ (B.) znaleźć i uznać zasady krytyki lub wytyczne, jest to zbiór uwag, sentencji uczonych lub myślicieli o poezji, formie poetycznej, o melodyi, o krytyce itd., których nie potrzeba, bo zasady autora mają być widoczne z pracy. — W uwagach do Bogarodzicy w B. z lekceważeniem odzywa się autor o krytyce i krytykach, którzy „jedynie wierzą w pomniki i pergaminy“ (B. 19) i którzy „ujemne i dziwne rzeczy nagadali o Bogarodzicy“ (B. 39. cf. 34); w uwagach do Bogarodzicy w C. spodziewa się, że kwestya Bogarodzicy rozwiąże się w przyszłości przez intuicyą jakiegoś szczęśliwszego od innych. W ogóle wszystko to, co autor obszernie pisze o Bogarodzicy, jest wielkim protestem przeciwko całej dotychczasowej literaturze o tym przedmiocie. Byłoby niepodobieństwem wchodzić w szczegóły, tak bardzo autor znicował dotychczasowy naukowy tekst Bogarodzicy; dziwić się tylko można, że autor, który w uwagach o Bogarodzicy (B.) tak wysoko ceni tradycyą, wywraca to, co tradycyjnie w niektórych miejscach we wszystkich tekstach jest podane, — a z drugiej strony nie podobna wycieczek autora przeciwko „dzisiejszym krytykom“ brać na seryo, bo i on, który w innych miejscach wynurza szacunek dla prac krytycznych, ostatecznie pragnie iść drogą



naukową i nawet przyznać można, że w uwagach o Bogarodziecy dostarczył wiadomości ciekawych i spostrzeżeń zasługujących na uznanie, przynajemy także, że cały pomysł ułożenia z Bogarodziecy pieśni o mszy św. jest oryginalny, chociaż autor sam ma dużo przeciw temu do nadmienienia; — jednakże w interesie rzeczy nie radzilibyśmy autorowi drukować tego, co się odnosi do Bogarodziecy.

W innych częściach pracy jest wiele stron słabych: teksty niewiadomo z którego czasu, pieśni treścią pokrewne lub bliskie w różnych miejscach umieszczone, tekst nie opatrzony uwagami lub odmiankami, gdzie się takowe nastreżwały, uwagi w „uzupełnieniach“ (C.) nie wystarczające, urywkowe, bez ładu i związku. Jak autor pracował, widać n. p. z tego, co się odnosi do pieśni Nr. 39: przytoczona tam pieśń z Dziełowskiego „Gościniec“ z r. 1677 (wyd. 3cie w Krakowie) ma tylko jeden, początkowy wiersz, pomimo że autor sam wedle własnego zaręczenia miał egzemplarz w rękę; podobnie przy N. 82 i 83 z „Modlitewnika r. 1579“, podobnie tylko początkowy wiersz pieśni „Ratuy nas Panno“ (Nr. 38) z książki Akty i pieśni... Wilno 1786 i t. d. Ze Śpiewnika Mioduszewskiego r. 1838 przytoczył autor pieśń Nr. 53 „O gospodze uwielbiona“ jako pieśń wieku XVI bez dowodu (uwaga w przesłance 48, że pieśni, które Mioduszewski oznaczył jako „starodawne“, mają mieć 250 lat, nie przekona nikogo), pod Nr. 75 zaś jest pieśń treścią jej najbliższa „O Pani czią uwielbiona“, wzięta z książki Zebranie osobliwego nabożeństwa r. 1698, ale i o téj książce nie ma żadnej wystarczającej wzmianki, ztąd też nie ma dowodu, że pieśń Nr. 75 jest z wieku XVI; autor zresztą nie mówi o związku tych pieśni, podał tylko do jednej z nich odmianki znowu z Jagodyńskiego śpiewnika (bez należytego cytatu), co nas już zbliża do XVI wieku, chociaż czytelnik nieobeznany z przedmiotem z niesystematycznych zestawień autora nie mógłby się tego domyślić; nieodżałowana zaś szkoda, że autor nie znał rozprawy Jana Hanusza „O książce do nabożeństwa Króla Zygmunta I“ w tomie IX Rozpraw i Sprawozdań, gdzie w pieśni „Którego świat, ziemia, morze“ etc. (Quem terra pontus aethera) znajdują się zwrotki trzech wyżej przytoczonych pieśni: Nr. 75,

Nr. 53 i pieśni Jagodyńskiego w odmiankach. Pieśń więc: „O gospodze uwielbiona“ jest z wieku XVI, ale autorowi brakło dowodu. Nie spostrzegł się też autor a w każdym razie nie uprzedził czytelnika, że do téj samej pieśni głównej należy pieśń Nr. 70, wzięta z druku Warszawskiego Zebranie osobliwego nabożeństwa r. 1698 (t. j. do pieśni „Którego świat, ziemia, morze“ i t. d.) i że z ową pieśnią (o której nie wiedział, że znajduje się w Książce do modlitwy Zygmunta I) znowu się zgadza pieśń pod Nr. 79. W ogóle pieśni Nr. 53, 75, 70 i 79 nie są powiązane żadnym komentarzem. W końcu osłabia wartość pracy cały szereg uchybień: w podawaniu tekstów nie widać koniecznej staranności; cytaty podany na końcu zeszytu A. odnoszący się do „Piosnka cudna“ (z Maciejowskiego Pieśń III, 38) nie zgadza się, ten sam cytat nie zgadza się w zeszycie C. przy N. 232 i t. d., i t. d.

Nie może być zadaniem niniejszego referatu wyliczać wszystkie uchybienia przeciwko zasadom krytyki i metody, natomiast nakazuje obowiązek zwrócić uwagę na to, że praca autora nie jest bez zasługi. Autor posiada wielkie obczytanie i rozległe wiadomości w obranym zakresie; zna literaturę polską (oprócz dawniejszych, jak hr. Przewdzieckiego), zna literaturę kościelną i teologiczną ogólną, zna Baeumkera Das katholische Kirchenlied, Konrada Dějiny posvatného zpěvu Praga 1882, przejrzał bardzo wiele śpiewników starszych drukowanych i rękopiśmiennych, wytłumaczył niejedną praktykę kościelną i t. d.

Pomimo jednakże wielkiej pilności autora i zalet, które na zupełne zasługują uznanie, nie podobna przez wzgląd na liczne słabe strony pracy i na brak porządku — nie podobna, polecić pracy téj do nagrody, możemy tylko wynurzyć życzenie, aby Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk zawezwał autora do ogłoszenia tekstu pieśni z wieku XVI bez obszernych wywodów ale z dowodami, że z téj epoki pochodzą albo prawdopodobnie pochodzą, i aby pomógł w danym razie do takiej publikacji.

Wrocław, w początku lipca 1890.



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00 330 Warszawa, ul. Nowy Świat 7
Tel. 26-68-63

F
7559